

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. PODWALE 7. II.

PRZEDPŁATA roczna wynosi w miejscu mp 360 z przesyłką poczt. mp 400.

Administracja i ekspedycja główna w księgarni
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.
Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

I. SŁOWOTWÓRSTWO TECHNICZNE.

Część II.

Uwagi nad tworzeniem wyrazów.

Zestawiając teraz to wszystko, cośmy wyżej powiedzieli o tworzeniu wyrazów, otrzymamy następujące wskazówki:

1. Dla utworzenia nazwy narzędzia lub przyrządu trzeba najpierw uprzytomnić sobie jego zasadniczą czynność. Od słowa wyrażającego tę czynność wziąć pierwiastek. Zwykle sam pierwiastek nie jest dostateczny do dokładniejszego określenia danego przedmiotu. Wtenczas trzeba wyszukać najwłaściwsze przybranki i zakończenia.

Gdyby jednakże czynność przedmiotu była tak różnorodna, iżby wybranie jednej z nich i nadanie od niej nazwy zatracало ogólne pojęcie o tym przedmiocie, w takim razie szukamy jakiejś charakterystycznej a wspólnej wszystkim tym czynnościom właściwości i od niej już nadajemy nazwę przedmiotowi.

2. Przybranki wskazują nam na rodzaj i charakter czynności, bliżej i dokładniej z nią nas zaznajamiając. Przez przybranki wyrażamy różnice, odcień, miejsce a także następstwo czynności pomiędzy narzędziami lub przyrządami jednego typu. Tak n. p. w grupach wyżej wymienionych wszystkie przedmioty służą do *cięcia*, dopiero przybranki bliżej określają nam, które z tych przedmiotów służą tylko do *podcinania*, *nadcinania*, a które już do *ścinania*, *przecinania* i t. p.

3. Zakończenia, jakieśmy to wyżej wspomnieli, składają się z przyrostka i końcówki. Przyrostek po pierwiastku jest najważniejszym czynnikiem przy tworzeniu nowych wyrazów i o ile przybranka wskazuje nam na rodzaj, charakter czynności, o tyle przyrostek wskazuje na wygląd, na formę danego przedmiotu, n. p. w wyrazach *przecinek* i *przecinacz* każdy od razu się domyśli, iż pierwszy

z tych przedmiotów oznacza jakieś narzędzie, gdy tymczasem drugi osobę robotnika.

Przyrostki w wyrazach występują albo pojedynczo, albo też w większej liczbie, jakieśmy to widzieli w wyrazach pochodnych od *dzień*, n. p. *dzien-nik-ar-stwo* lub w wyrazie *wst(aw-ien-ni-ctw)o*, tu zgłoski w nawiasie są przyrostkami. Właściwość ta języka stanowi jedną z najważniejszych jego zalet, gdyż nadaje mu wielką giętkość i zdolność tworzenia nowych wyrazów.

Końcówki są zwykle następujące: Rodzaj męski nie przybiera końcówek, ostatnia głoska przyrostka nadaje już wyrazowi znaczenie rodzajowe. Rodzaj żeński kończy się na *a*, lub na spółgłoskę miękką (*kadź, miedź, krokiew*). Rodzaj nijaki na *o* (*imadło, kowadło*) lub na *e* (*narzędzie*).

Przy wyborze rodzaju dla narzędzia lub przyrządu powinniśmy zwrócić uwagę na znaczenie i pochodzenie tych przedmiotów. Tu właściwie najlepszym doradcą jest nasze ucho. W każdym razie pamiętać należy, iż narzędzia pochodne zwykle zatrzymują rodzaj narzędzia macierzystego t. j. wszystkie gatunki i odmiany młota, pilnika będą rodzaju męskiego, gatunki zaś piły, siekiery będą żeńskiego i t. d.

Wielki wpływ wywiera tutaj rodzaj wyrazu obcego, który zwykle utrzymuje się także i w nowym wyrazie.

4. Zakończenia określają przedmioty pod względem wyglądu, dają nam pojęcie o ich formie i klasyfikują je na narzędzia i przyrządy.

Przejrzyjmy tutaj zakończenia, najczęściej nadawane tym przedmiotom:

acz, aczka zwykle nadaje się wyrazom, oznaczającym robotników i robotnice: *tkacz, tkaczka, zamiatacz, zamiataczka*. Wiele jednakże narzędzi i przyrządów nosi to zakończenie: *pogrzebacz, ogrzewacz*.

ak, ek, ik, nik, yk, ec, eń daje się zwykle narzędziom niewielkim o wyglądzie prostym, niezłożonym, np. *wiertak, młotek, widelec, trzpień, pilnik*;

arka daje się przyrządom obrabiającym, np. *tokarka, wiertarka, żniwiarka*;

nia daje się wyrazom, oznaczającym miejsca, sale, gdzie się te przyrządy znajdują, a więc *tokarnia* dla tokarek, *wiertarnia* dla wiertarek i t. d.;

ica, nica, ownica, daje się przyrządom służącym do umieszczenia, lub umocowania przedmiotu przy jego obrabianiu: *stolnica, pilnica*, [lub piłownica], *wpustnica* lub [wpustownica];

iny (yny), ki, zawsze używane w liczbie mnogiej dla oznaczenia odpadków, otrzymanych przy obrabianiu materiałów (tak jak obie-rzyny): *młotowiny, wytłoczyny* lub *wytłoczki, opilki* i t. d.;

dło, ło, może służyć również narzędziom, jak i przyrządom, które nie mają ani określonego bliżej wyglądu, ani wyraźnej czynności, przyczem narzędzia mogą zachowywać się czynnie, jak n. p. *puszczadło, zgrzebło*, lub biernie jak *kowadło*. Wygląd i wielkość tych przedmiotów, szczególnie odnośnie do przyrządów, mogą być najrozmaitsze;

isko (ysko) daje się w dwóch wypadkach:

a) dla oznaczenia miejsca (tak jak *klepisko*) n. p. *skręci-sko*, (miejsce skręcenia), *spoisko* (miejsce spojenia);

b) dla oznaczenia oprawy, obsady (tak jak *bieżysko*), n. p. *nożowisko* (oprawa do nożów), *wierciisko* (oprawa do wiertaków);

ivo (ywo) dla oznaczenia pewnej ilości materiału tworzywnego (t. j. którego mała ilość tak samo się nazywa jak i wielka), np. *leivo, spoivo, żelazivo*.

5. Unikać przyczepiania zakończeń polskich do wyrazu obcego, n. p. *gwintówka, sznajdyska, szrupownik* i t. p. gdyż nie dosyć że się zatrzymuje pierwiastek obcy, lecz także wprowadza się w błąd osoby mniej z językiem obeznane, które przyjmują go za czysto polski i nie czują potrzeby zastąpienia go swojskim. Taki sposób zanieczyszcza język najczęściej i najniebezpieczniej.

7. Nie trzymać się niewolniczo znaczenia wyrazu w obcym języku, nie tłumaczyć go dosłownie, jak znów z drugiej strony, o ile tłumaczenie wyda nam się odpowiednim, można go użyć, pamiętając o tem, że przecie i w obcym języku starano się o najlepszą nazwę dla tego przedmiotu.

7. Nie starać się o to, aby nowy wyraz koniecznie rzecz malował dokładnie. O ile to jest możliwe, jest pożądane, lecz nieodzownego warunku nie stanowi. Wszak *młot, klucz, noga, palec*, rzeczy nie malują, a są w powszechnem użyciu.

8. Nie zrażać się tem, iż obcy wyraz ogólnie jest używany, iż wsiąkł niejako w krew języka, iż zyskał w literaturze prawo obywatelstwa i t. d.; zawsze on jest wdziercą i wcześniej czy później usunięty być powinien. Jest mniemanie, z gruntu zresztą mylne, iż usunięcie takiego wyrazu jest niemożliwe. Tymczasem praktyka dowiodła, iż nawet najwięcej obce rozpowszechnione wyrazy stosunkowo łatwo wyrugowane zostały przez wyrazy swojskie. Chodzi tylko o to, aby ten nowy wyraz był pod każdym względem udatny.

9. Unikać sposobu opisowego t. j. każdemu przedmiotowi powinien służyć jako nazwa jeden wyraz. Nadawanie więc nazw na-

rzędziom i przyrządom w ten sposób: piłka do ..., młotek dla ..., jest niewłaściwe a nawet szkodliwe. W ten sposób bowiem nie nadajemy nazwy przedmiotowi, lecz go opisujemy, następnie nie wzbogacamy języka i wreszcie, co jest najgłówniejszym utrudniamy robotnikowi szybkie wymawianie takiej złożonej nazwy, co bardzo źle wpływa na jej rozpowszechnienie.

10. Oprócz nadawania nazw narzędziom i przyrządom do wykonywanej przez nie czynności, jest jeszcze kilka innych sposobów, a mianowicie:

a) nadawanie nazwy z wyglądu, lub podobieństwa danego przedmiotu do innych żywotnych, lub nieżywotnych. W ten sposób powstały nazwy różnych kobyłek, kozłów, wilków, rozków, kopytek i t. p. Tutaj jednakże trzeba zauważyć, iż sposób ten nadawania nazw jest mniej pożądanym, gdyż jak z jednej strony wytwarza nazwy dwu- lub wieloznaczne, tak znów z drugiej w niczem nie przyczynia się do wzbogacenia języka.

b) Spotykają się nazwy narzędzi i przyrządów, jakkolwiek już rzadziej, utworzone od wydawanych przez te przedmioty dźwięków, n. p. *bąk*, *trajkotka*, *bełkotka*.

c) Nadawanie nazw za pomocą wyrazów złożonych.

Wyrazy złożone. Tym wyrazom, tak zwykle po macoszemu traktowanym, należy się obszerniejsza wzmianka.

Mniemanie, jakoby język polski unikał wyrazów złożonych i niechętnie się nimi posługiwał, wprost przeczy istniejącym faktom. Nie tylko bowiem współczesny nam język obfituje w tego rodzaju wyrazy, ale najdawniejsze zabytki mowy naszej przechowały nam wiele wyrazów złożonych. Wszak wszystkie tak nazwane imiona słowiańskie, jak Stanisław, Kazimierz, Sędziwój, Bohdan i t. d. są to wyrazy złożone ¹⁾. Dalej mamy takie wyrazy, jak: białogłowa, wojewoda, rękodajny, rzeczpospolita, czteroletni, kołodziej; wiele nazwisk rodowych, jak: Koniępcowski, Wielopolski, Siemiradzki, Koziębrodzki, Mokronoski; wiele miejscowości jak: Czarnolas, Ryczywół, Ostrołęka, Międzyrzecz i t. d.

W chemji, matematyce, zoologii, botanice i innych naukach spotykamy całe masy wyrazów złożonych. W nowszych czasach, już prawie za dni naszych, wiele wyrazów złożonych zyskało pełne prawo obywatelstwa jak w mowie potocznej, tak i w literaturze: *parostatek* ²⁾, *parowóz* ³⁾, *spółczynnik*, *ostrołuk*, *trójkąt*, *wozinoda*, *wodociąg*

¹⁾ Patrz artykuł St. Żeromskiego „O czystość i poprawność języka”. Język polski, R. III. Z. 5 i 6, 1916.

²⁾ Lepiej parowiec;

³⁾ lepiej zostać przy lokomotywie.

i wiele innych. W ostatnich już czasach wchodzi w użycie wyraz *gazociąg*.

Z powyższych przykładów widzimy, iż język w ogromnej ilości posiada wyrazy złożone i to prawie we wszystkich swoich kierunkach i pozwala na przeróżne zestawienia tychże wyrazów, a nauka języka podaje nam kilka sposobów łączenia pojedynczych wyrazów w złożone. Oto kilka z nich główniejszych:

- a) rzeczownik z rzeczownikiem: *kęgostup, nosorożec, wilkołak*;
- b) rzeczownik z przymiotnikiem: *ogniotrwały, mięsożerny, karygodny*;
- c) przymiotnik z rzeczownikiem: *złotousty, starodrzew, gołoledź*;
- d) rzeczownik z czasownikiem: *kołowrotek, piorunochron, miedziozlew*;
- e) czasownik z rzeczownikiem: *woziwoda*;
- f) przymiotnik z przymiotnikiem: *starodawny, jasnożółty, całoroczny*;
- g) liczebnik z rzeczownikiem: *trójnóg, czworobok, pierwowzór*;
- h) liczebnik z przymiotnikiem: *dwustronny, trójdrożny, obościczny*;
- i) zaimek z czasownikiem: *samodział, samotrzask, samochód*¹⁾.

NB. Nieodzownym warunkiem przy składaniu dwóch wyrazów jest to, aby jak to łatwo zauważyć z powyższych przykładów, połączyć je samogłoską: nie można więc powiedzieć: *sześkątny*, lecz *sześciokątny*; nie *lewskrętny*, lecz *lewoskrętny* (a więc nie *woltmetr*, *ampermetr*, lecz *woltometr*, *amperometr* i t. d. Co jednakże uderza przy rozpatrywaniu wyrazów złożonych, to zupełny ich brak w nazwach narzędzi i zdaje się, w tym to właśnie wypadku nie są one zgodne z duchem języka. Być może, iż przyczyną tego braku jest małe wogóle wyrobienie języka w tym kierunku. Bądź co bądź, przy tworzeniu nazw narzędzi unikać powinniśmy do pewnego stopnia wyrazów złożonych, chociażby tylko z tego względu, że nazwy te powinny być zwykle krótkie, dla szybszego i łatwiejszego wymawiania. Wogóle zaś przy tworzeniu wyrazów złożonych pamiętać należy, aby obydwie części miały pierwiastek polski. Zestawienie takie jak *śrubokręt* i t. p. jest ze względu na czystość języka niepożądanem.

Jako zakończenie i treść wszystkich powyżej podanych rad i wskazówek, mamy do zapamiętania trzy następujące zasady:

¹⁾ Lepiej samojazd, a najlepiej auto.

Każdy nowoutworzony wyraz powinien:

1. odpowiadać wszelkim zasadom głosowni i słoworodu polskiego;
2. powinien być krótki, najlepiej gdy ma 2 do 3 zgłosek;
3. powinien się łatwo wymawiać i brzmienie jego mile powinno wpadać w ucho;
4. powinien być giętki, żeby łatwo można było tworzyć pochodne.

Oprócz powyższego uzupełnionego artykułu Nakielskiego istnieje jeszcze druga praca, jeszcze więcej szczegółowa, zestawiona przez inż. Jindrę, który w swym »Słowniku technicznym« czeskim i niemieckim podał dalsze zasady słowotwórstwa, oczywiście dla języka czeskiego. — Podaję je w języku polskim.

Ze względu na znaczenie wyrazów, o ile idzie o przekład z niemieckiego, tworzymy zawodowe nazwy w ten sposób:

1. miejsce, stanowisko itp. z przyrostkiem *-isko*: *żytnisko, ściernisko*;
2. przewód rurami lub drutem itp. z przyr. złoż. *-ciąg*: *wodociąg, gazociąg*;
3. miejsce, gdzie się coś robi z przyr. *-nia*: *pracownia, walcownia*; z przyr. *-arnia*: *garbarnia, ślusarnia, stolarnia*;
4. pracownik, robotnik, rzemieślnik z przyr. *-cz*: *tkacz, zwalacz*; z przyr. *-arz*: *druciarz, kanalarz*; z przyr. *-nik*: *botanik, górnik*;
5. zajęcie, rzemiosło, zawód lub firma z przyr. *-stwo* lub *-ctwo*: *blacharstwo, sukiennictwo*;
6. siła, własność, zdolność z przyr. *-ość*: *ciężkość, krzywość, jedność*;
7. praca z przyr. *-nie*: *kowanie, zbijanie, kopanie*; (w czeskim, także *-ba -ka*);
8. materiał z przyr. *-ina*: *dębina, grabina*, dla drewna; z przyr. *-yna*: *buczyna*; z przyr. *-ówka* (do metali): *tówka, uówka*; z przyr. *-iwo*: *przędziwo, żelaziwo*; z przyr. *-dło*: *mydło, smarowidło*;
9. odpadki z przyr. *-iny*: *trociny, heblowiny*;
10. niezupełność, z przedr. *niedo- niedogon, niedobór*;
11. zbytek z przedr. *prze-*: *przesyt, przewaga, przegaszanie* (wapna); *nad- nadprodukcją*;
12. utwór z przyr. *-ość*: *mногоość, grubość*; z przyr. *-ina*: *żerdzina, strychnina*;
13. ruch przeciwny z przedr. *przeciw-*: *przeciwwaga, przeciwcieżar, przeciwdziałanie*;

14. maszyny z przyr. *-arka*: *krajarka, zwiężarka*; z przyr. *-aczka*: *krajaczka, zwiężaczka* (w czeskim także: *-aczka, -ówka*);

15. aparaty z przyr. *-dło*: *krajadło, ucinadło*; z przyr. *-acz*: *krajacz, ucinacz*;

UWAGA: Ponieważ forma tych wyrazów przypomina nazwy robotników (p. 4) zatem uważam zakończenie *ak* za lepsze a więc: *krajak, ucinak*;

16. mniejsze, pomocnicze aparaty z przyr. *-ądko*: *narządko*; z przyr. *-ętka*: *zakrętka, wkrętka* (w czeskim także: *-ątko*);

17. wozy, wagony z przyr. *-arka*: *koniarka, wolarka*;

18. koleje z przyr. *-(ów)ka*: *lokal-ka, żwirówka*; z przyr. *-nica*: *bocznica*;

19. kamienie młyńskie z przyr. *-ak*: *leżak, spodak*;

20. ławy i skrzynie z przyr. *-ica*: *stolnica*;

21. piece najczęściej z przymiotnikiem *-owy*: *kaflowy, kamyczkowy*; z przym. *-(a)ny*: *ceglany, płomienny*; z przym. *-ski*: *piekarski*; z przym. *-yjny*: *cementacyjny*; z przym. *-alny*: *odtapialny, spawalny, odciągalny*;

UWAGA: Forma ta nie jest dobrą, powinno być raczej: *odtapiający, spawający, odciągowy*, także określenia jednowyrazowe z końc. *-ak*: *kupolak, zlipiak, spawak* (w czeskim z przyr. *-ówka*);

22. kotły z przyr. *-nik*: *parnik*;

23. rury z przyr. *-ówka*: *gazówka, kamionkówka*; z przyr. *-ka*: *złączka, krzywka, rozszczepka, krzyżka* (T. I, 587);

24. zbiorniki smarowideł z przyr. *-aczka*: *polewaczka*; z przyr. *-arka*: *olejarka*;

25. lampy z przyr. *-ówka*: *żarówka, łukówka*; z przyr. *-iec*: *dzwonec, łyżkowiec*;

26. świdry z przyr. *-nik*: *czopnik*; *-ak*: *czerpak, krzyżak*;

27. dłota z przyr. *-acz*: *odcinacz*; z przyr. *-ak*: *wybijak, kończak, kolczak, żłobak, wycinak*; z przyr. *-iek*: *przysiek*; z przyr. *-iak*: *gwinciak* (w czeskim z przyr. *-nik*);

28. pilniki z przyr. *-(n)ik*: *gładzik, łarnik*; z przyr. *-acz*: *strugacz*; z przyr. *-ak*: *zdzierak, średniak, dwuwcinak, wcinak, nazębiak*;

29. kleszcze w l. mn. z przyr. *-ki*: *węglówki*; *-ica*: *szewnica*;

30. strugle (heble) z przyr. *-nik*: *ośnik, wpustnik, odsadnik, kątnik, wirnik, wątornik*; z przyr. *-acz*: *wyżłabiacz*; z przyr. *-ak*: *tocznik, druciak*; z przyr. *-owiec*: *żłobkowiec*; z przyr. *-ec*: *gruszec*; z przyr. *-adło*: *kręgadło*;

31. piły z przyr. *-ówka*: *tarczówka, grzbietówka*; z przyr. *-arka*: *cyrkularka*; z przyr. *-ica*: *czopnica, osadnica, kłodnica, kra-*

wędnica, krzywica, kabłącznica; z przyr. *-aczka*: *zarzynaczka*; z przyr. *-ak*: *iglak*;

32. *siekiery* z przyr. *-ka*: *rębarka*; z przyr. *-ica*: *rąbanica, cieślca*; z przyr. *-ówka*: *pniówka*; z przyr. *-iek*: *przysiek*; z przyr. *-as*: *dzióbas*;

33. *motyki* (kopaczki) z przyr. *-ka*: *motyka, kopaczka* (w czeskim także: *-nica*);

34. *rączka* z przyr. *-ysko*: *toporzysko*; z przyr. *-isko*: *biczy-sko* (w czeskim także: *-isko*);

35. *łańcuchy* znam tylko *wrzeciądź* (rzeciądź, rzecządź), (łańcuszki do drzwi) (w czeskim z przyr. *k*);

36. *gwoździe* z przyr. *-k*: *łupczak, zamczak*; z przyr. *-nik*: (*-ak, -ek*) *szkutnik*; z przyr. *-acz*: *głowacz*; z przyr. *-iak*: *papiak, suficiak, łatniak, druciak, podkowiak, krokwiak, drzwiak, obiciak*;

37. *materiał* a) *żelazny* z przyr. *-ik*: *śrutownik, krągownik, kątownik, płaskownik, kształtowniki, (teownik, zetownik, pomostownik, poręczownik)*;

b) *drzewny* z przyr. *-ina*: *grabina, dębina*, z przyr. *-yna*: *buczyna, świerczyna*; *deski* z przyr. *-ówka*: *calówka, półtorówka*; *belki* z przyr. *-ówka*: *kantówka, oflisówka*;

38. *cegły* z przyr. *-ówka*: a) według materiału z którego są wyrabiane: *koksówka, korkówka, drutówka, piaskówka, cementówka, kwarcówka*; b) sposobu wykonania: *pustówka, dziurówka*; c) kształtu wykonanego: *promieniówka, kształtówka, kominówka, odsadzkówka, klinówka*; d) sposobu ułożenia: *wozówka, główka*; e) celu, do którego użyta: *fusadówka, posadzkówka, gąsiorówka, licówka, okapówka*; f) sposobu, w jaki bywa 1) wykonana: *surówka, zendrówka, prasówka, maszynówna*, 2) wypalona: *polówka, piecówka*;

39. *skóry* prawie wyłącznie w połączeniu z przymiotnikiem, wyjątkowo jednowyrazowe np.: *mendak* (s. byka), *becak* (s. rymarska), *łuszczonka* (s. łuszczona), *wałkówka* (s. wałkowana), *runo* (skóra z wełną) (w czeskim z przyr. *-ina*);

40. *ziemia, glina* często z przyr. *-ówka*: *ceglówka, porcelanówka* (z. porcelanowa); także inne zakończenia: *żuława* (z. bagnista, łęgowata); z przyr. *-a*: *calizna* (z. dziewicza), *zołowina* (z. zołowata), *rędzina* (zwiętrzały margiel gipsowy), *obstach* (z. jałowa, bez rudy), *katechina* (z. japońska), *toryna* (z. torowa), *rola* (z. orna), *gleba* (ziemia rodzajna), *pucolana* (z. pucolanowa), *umbra* (z. rzymska), *teralolit* (z. saska cud.), *słupiatka* (z. szarawa), *seladonit* (z. werońska), *bagrowizna, żelazianka* (z. żelazista); z przyr. *-ica*: *ciąglica* (ił, glina), (próchnica, popielica) (czarnoziem mniej spójny);

41. *kartka* z przyr. *-ka*; *przesiadka*; z przyr. *-ówka*: *pero-*

nówka, pocztówka; z przyr. *-owa*: *awizowa, bagażowa, tłumokowa*; z przyr. *-(e)czna*: *doreczna, poręczna, tłumoczna*; z przyr. *-na*: *przekładna, przewoźna, wykładna*; z przyr. *-cza*: *odbiorcza, oddawcza, ważnicza*;

UWAGA. Rzeczownik *karta* najczęściej odpada i pozostaje sam przymiotnik używany jako rzeczownik, podobnie jak *listowy* (nie: *listonosz*). *polowy, pieniężny*;

42. księga z przyr. *-nik*: *notatnik, dziennik*;

43. opłata, należność z przyr. *-ne*: *bramne*, (posp. *szpera*) *wstępne, znaleźne*; z przyr. *-owe*: *peronowe, rogatkowe, kanałowe, okrętowe, składowe, spoczynkowe*;

44. zagięcie z przyr. *-tka*: *zagiętka, zawitka*, (czeskie: *-ice, -ówka*);

45. maszty: z przyr. *-ak*: *pniak, wyżak, szczyciak, wirszak*;

46. statki parowe z przyr. *-owiec*: *parowiec, żaglowiec, jednopokładowiec, znakowiec, wiosłowiec*;

47. małe statki (łódzie) z przyr. *-ówka*: *motorówka, żaglówka, wiosłówka, karwelówka*.

Jako charakterystyczne należy zauważyć, że zakończenia wielkiej ilości grup zgadzają się w obu językach.

Powyższy materiał zgrupowany przeważnie według A) końcówek i B) przedrostków, a niżej zestawiony daje równocześnie podstawę do przyszłego *onomastikonu* (dział techniczny).

A. Przyrostki *-a*: *ziemie* (gliny); *-acz*: 1) aparaty, 2) dłota, 3) pilniki, 4) strugle (heble); *-aczka*: 1) maszyny, 2) piły; *-ak*: 1) aparaty, kamienie młyńskie, 2) piece, 3) świdry, 4) pilniki, 5) strugle, 6) piły, 7) dłota, 8) gwoździe, 9) maszty; *-arka*: 1) maszyny, 2) wozy, wagony, 3) piły; *-arnia*: (pracownia); *-arz*: (pracownik, robotnik, rzemieślnik); *-adło*: 1) strugle (heble); *-al*: gwoździe; *-alny*: (piece); *-any*: (piece); *-ądko*: (mniejsze i pomocnicze aparaty); *as*: siekiery; *-ciąg*: (przewód rurami lub drutem); *-ctwo*: (zajęcie, rzemiosło, zawód, firma); *-cz*: (pracownik, robotnik, rzemieślnik); *-czna*: kartka; *-cza*: kartka; *-dło*: 1) materiał, 2) aparaty; *-ec*: strugle (heble); *-(e)czna*: kartka; *-etka*: (mniejsze i pomocnicze aparaty); *-iny*: (odpadki); *-iak*: dłota, gwoździe; *-ica*: 1) (ławy i skrzynie), 2) tarcze, 3) kleszcze, 4) piły, 5) siekiery, 6) ziemia (glina); *-iec*: świdry; *-iek*: 1) dłota, 2) siekiery; *-iel*: żagle; *-iki*: 1) pilnik, 2) materiał żelazny; *-in*: siekiery; *-ina*: 1) materiał, 2) utwór, 3) materiał drzewny; *-isko*: 1) miejsce, stanowisko; 2) rączka; *-ivo*: materiał; *-k*: gwoździe; *-ka*: 1) koleje, 2) rury, 3) rębarki, 4) motyki, 5) kartki; *-ki*: kleszcze; *-ny*: piece; *-nik*: 1) pracownik, robotnik, rzemieślnik,

2) kotły, 3) świdy, 4) pilniki, 5) strugle, 6) gwoździe, 7) księgi; *-nia*: (pracownia); *-na*: kartka; *-ne*: opłata; *-nica*: koleje; *-nie*: praca; *-ość*: siła, własność, zdolność, utwór; *-owa*: kartka; *-owiec*: strugle (heble); *-owe*: opłata; *-owy*: piec; *-ówka*: 1) materiał, 2) koleje, 3) rury, 4) lampy, 5) piły, 6) siekiery, 7) materiał drzewny (deski i belki), 8) cegły, 9) ziemie 10) kartka; *-stwo*: (zajęcie, rzemiosło, zawód, firma); *-ski*: piece; *-tka*: zagięcia; *-yjny*: piece; *-yna*: 1) materiał, 2) materiał drzewny; *-ysko*: rączka.

B. Przedrostki. *nad-* (zbytek); *niedo-* (niezupełność); *prze-* (zbytek); *przeciw-* (ruch przeciwny).

Z powyższego zestawienia okazuje się, że najpospolitszym przyrostkiem jest *-ak* (9); *-ówka* (9); znaczen. nastp. *-nik* (7); dalej *-ica* (6); *-ka* (5); *-acz* (4); *-arka* (3); *-dło* (2); *-iki* (2); *-isko* (2); zaś w 39 wypadkach po jednym znaczeniu.

Zgrupowanie pojęć według ich znaczenia ułatwi z pewnością ułożenie pewnych podstaw dla słowotwórstwa nie tylko wojskowego, ale i dla innych działów słownictwa. *Inż. Stadtmüller.*

II. ROZTRZĄSANIA.

1. Dlaczego »we Włoszech«, lecz nie »we Wenecji«?

Zdaje mi się, że w sprawie, poruszonej na str. 26 i 27 zeszytu lutowego, zachodzi małe nieporozumienie, niepotrzebnie dzielące Małopolan i Królewaków na dwa obozy w dziedzinie wspólnego języka. Może kilka uwag poniższych przyczyni się choć trochę do wyjaśnienia kwestji i zakończenia sporu.

Niektórzy Małopolanie zarzucają Królewikom, iż dlatego trzymają się uparcie sposobu mówienia i pisania *w Warszawie* (zamiast małopolskiego »we Warszawie«), bo to im przypomina lub *w Moskwie*, *w Piotrogrądzie*. Dziecinny to zarzut. Piotrogradu jeszcze na świecie nie było, a już nasz Skarga pisał *w Wilnie* (nie »we Wilnie«). Mickiewicz też nie tęsknił do Moskwy, kiedy tworzył część trzecią »Dziadów«, a jednak stale używa tam wyrażenia *w Warszawie*:

»Śmiejcie się państwo, mówcie, co się wam podoba;

A była to potrzebna *w Warszawie* osoba«.

(Salon warszawski. Dama pierwsza).

»I znowu lat trzy przeszło bez śladu, bez wieści;

Lecz niewiedzieć kto szerzył *w Warszawie* powieści«.

(Opowiadanie Adolfa).

»Dwór to sądzi o smaku, piękności i sławie:

Ach, ginie Polska — dworu nie mamy *w Warszawie*«.

(Literat pierwszy).

Nawzajem Królewiaczy niesłusznie dopatrują się austrofilstwa w małopolskim sposobie mówienia: »*we Widniu*«. Wprawdzie nazwa niemiecka stolicy naddunajskiej brzmi *Wien* (»Win«), ale i nazwę polską tego miasta pisano dawniej — często przez *é* kreskowane — *Wiéden* i konsekwentnie wymawiano »Wideń«. Tak samo pisano *biéda*, a wymawiano »bida«; pisano *śniówak*, a wymawiano »śniwak«. Wyraz »dziecię« też posiadał *é* kreskowane, dlatego brzmiał »dziecié«, jak rosyjskie »ditia«. Czy z tego powodu zechcemy posądzać o moskalofilstwo poetę, który swój ładny wierszyk zakończył słowami:

»Ziemia lekka, moje dziecię!

Niech ci lekkim będzie życie«...

Zarówno Małopolanie jak Królewiaczy zgadzają się, że łatwiej wymówić dwie jednakowe spółgłoski, kiedy je dzieli samogłoska, niż kiedy następują bezpośrednio po sobie. Łatwiej wymówić np. *czeczuga* i *czeczotka*, niż *czczenie* i *czczość*, a jednak czy znajdzie się inteligentny Małopolanin, któryby się podjął dla zasady mówić i pisać »cz(e)czenie« i »cz(e)czość«?... Wogóle wielką rolę odgrywa tu siła przyzwyczajenia. Małopolanie od kolebki wsłuchiwali się w sposób mówienia »*we Wieliczce*«, »*ze Sanoka*«, od małości też sami nie inaczej mówili, więc nie dziwnego, że im teraz trudno się przyzwyczaić do »*w Warszawie*«, »*z Sandomierza*«, »*z Zamościa*«. Natomiast nie rażą ich ani w słowie ani w piśmie takie np. słowa: *wwabić* (a nie »wewabić«), *wwiercić* (a nie »wewiercić«), *ssać* (porów. rosyjskie »sosat'«), *zruc* (a nie »zrucć«) i inne tego rodzaju, umieszczone w słowniczku prof. Jana Łosia (przy »Zasadach ortografji polskiej«), drukowanym we Lwowie.

Redakcja »Poradnika« nie zajmuje też w tej sprawie stanowiska nieprzejednanego. Wprawdzie na str. 27 stara się przekonać p. J. Rzewnickiego o słuszności pisania »*ze Zuzią, we Warszawie*«, ale w tym samym numerze (na str. 17 i 18) drukuje najwyraźniej »*w wydaniu lwowskim*« i »*w wydaniu krakowskim*«, a nie *we wydaniu*. W zeszytcie zaś grudniowym (na str. 148) czytaliśmy nawet, że grono współpracowników powiększył p. Cz. R. »prof. gimn. *w Warszawie*«, a nie *we Warszawie*. Są tedy najlepsze chęci, jest i pomost do zgody. Trzeba tylko wzajemnie pamiętać o tem, że »*consuetudo est altera natura*«, unikać zbytniego pośpiechu, a »*czas wszystko skończy, bo ma czas*«, jak to podkreślił poeta.

»Poradnik« umieścił na str. 27 zupełnie słuszną uwagę, że »między mową pisaną a mówioną powinna być jak najmniejsza różnica«. Różnica tedy być musi, bo inaczej ujrzelibyśmy »nusz bżuhomufcy«; dążyć mamy tylko do tego, by ją uczynić jak najmniejszą.

»Jeden mamy język polski, choć rozmaite i liczne gwary, i jedną mu musimy nadawać postać piśmienną, zgodną z wymową« — oto jakie hasło w tej sprawie wypisał na swym sztandarze zasłużony »Poradnik Językowy« (w zeszycie majowym z r. 1920 na str. 59). Nie ulega wątpliwości, że każdy Polak, tembardziej każdy uczony polski przykłaśnie tej zasadzie. Wprowadzenie jej w życie nie nastęrczałoby zbyt trudności, gdybyśmy mając jeden język polski, mieli też jedną wymowę na całym obszarze zjednoczonej Ojczyzny. Niestety, tak nie jest. Dlatego powinniśmy bez uprzedzeń i bez wzajemnych docinków zabrać się do badania różnic dzielnicowych w wymowie jednakowych wyrażeń, aby posiąść materiał źródłowy i wyprować z niego odpowiednie wnioski.

Naturalnie, pracę należy prowadzić wspólnemi siłami, wytrwale, sumiennie i systematycznie. Jedna nieściśłość w określeniu, jak jedno spuszczone oczko w robocie zadatkowej, może zniszczyć całą molozną pracę. Ile kłopotu miał Szan. Redaktor »Poradnika« np. w wyszukiwaniu odpowiednich przykładów na kartach ostatnich utworów Stefana Żeromskiego, łatwo osądzi każdy, kto rzuci okiem na str. 43 i 44 zeszytu kwietniowego z r. 1920. A cała praca poszła na marne i to z winy samego Żeromskiego. Zwalczając wyrażenia galicyjskie »ze życia, we Warszawie«, autor »Popiołów« wygłosił w imieniu Królewaków zasadę zbyt ogólną: »Tylko w wypadkach, gdy po przyimkach *w* i *z* następujący rzeczownik poczyna się od dwu spółgłosek, dla uniknięcia zbiegu trzech stawiamy *e*«. Tak nie jest. Mówiliśmy przecież w b. zaborze rosyjskim (i jeszcze mówimy): »Wolność Tomku, *w* swoim (*a nie we* swoim) domku«; »*w* mroku wieczornym«; »*w* składzie aptecznym«; »*z* pracy rąk«; »*z* klubu myśliwskiego« — pomimo że wyrazy, następujące tu po przyimkach *w* lub *z* zaczynają się od dwóch spółgłosek. Co ciekawsza, mówi się u nas: »Pracujemy *we* dwoje. A w którym wieku? *W* dwudziestym«. Przed *trzema* spółgłoskami stawiamy niekiedy, jeszcze czwarte *w* lub *z* bez dodatkowego *e*, np. »*w* mgnieniu oka«, »*z* krnąbrnym chłopcem«, albo: »*w* trzcinie«, »*z* grzmotem«.

Jak widzimy, na poparcie słuszności mówienia i pisania »*z* życia, *w* Warszawie« — przytoczył Żeromski zasadę, której nawet sam nie zachowuje w swych dziełach. Nic więc dziwnego, że taka zasada runęła, a z nią razem pogrzebana została w oczach Redakcji »Poradnika« i jakkolwiek podstawa logiczna do upierania się Kró-

lewiaków przy »w Warszawie«, »z Zagłobą«. Oto, dlaczego, p. J. Rzewnicki na czele artykułu »Ze Zuzią« (str. 26) zaznacza, iż stracił już nadzieję porozumienia się w tej sprawie z Redaktorem, ten zaś nawzajem odpowiada: »Muszę rozpocząć również od zapisania zdania, że Pana nie przekonam«. Tak źle nie jest. Wzajemne porozumienie, jak sądzę, jest tu nie tylko możliwe, lecz nawet niezbyt trudne. Trzeba usunąć przede wszystkim główne źródło nieporozumienia, t. j. dowieść, że przynajmniej w wyrażeniach: »w Warszawie«, »z Zuzią«, »z Sandomierza« — Królewiaczy nie kierują się kaprysem, lecz jakąś stałą zasadą. Brzmi ona tak: 1) Jeżeli po przyimku *w* następuje wyraz zaczynający się od *w* (albo *f*) z samogłoską, to ten przyimek pisze się i wymawia bez *e* ruchomego, np. *w* *Warcie*, *w* *wodzie*, *w* *Falenicy*, *w* *futrze*. 2) Jeżeli po przyimku *w* następuje wyraz zaczynający się od *w* (albo *f*) spółgłoską, wtedy mówi się i pisze *we*, np. *we* *Włocławku*, *we* *wrotkach*, *we* *Florencji*, *we* *fraku*. 3) To samo należy powiedzieć o przyimku *z* gdy stoi przed wyrazami, zaczynającymi się od *s*, *sz*, *z*, *ż*. A więc: *z* *Sandomierza*, *z* *sacharyną*, *z* *szubrą*, *z* *Zuzią*, *z* *żubrem*; ale: *ze* *Stryja*, *ze* *szkodą*, *ze* *zdumieniem*, *ze* *źródła*, *ze* *żwiru*.

Zasadę powyższą można przyjąć jako stałą regułę mówienia i pisania wśród warstw inteligentnych byłej Kongresówki. Wyjątki są nieliczne. Czasami mówi się »ze sobą« (zamiast »z sobą«), »ze siebie« (zamiast »z siebie«), »ze siedm« (w znaczeniu »około siedmiu«). Kreśląc krótką notatkę w duchu pojednawczym, nie mogę się wdawać w drobiazgowy wyjaśnienia. Pozostawiam to innym czytelnikom »Poradnika« z byłego zaboru rosyjskiego. Na zakończenie dodam jeszcze, że »Roztrząsań« bynajmniej nie uważam za dział popisów polemicznych. Sądzę, że i szan. p. J. Rz. nie miał zamiaru »polemizować«, jak mu zarzuca »Poradnik«, lecz pragnął tylko szczerze wypowiedzieć wszystko, co myśli i czuje. Jest to dowód zaufania do pisma i jego niestrudzonego Kierownika, zarazem chęć łączenia się z innymi, by wspólnie służyć dobrej sprawie.

(Lublin).

A. B. P.

2. Nie jestem zawodowym filologiem więc bez pretensji do naukowych rozstrzygnięć, lecz prosto przez wdzięczność za te dobre chwile, jakich »Poradnik« dostarcza co miesiąc miłośnikom języka ojczystego, podaję do wiadomości pana Redaktora, jak tu w Sandomierskiem lud sobie radzi »z Zuzią«.

1) *przyimek w*.

Jeśli po przyimku *w* następuje rzeczownik zaczynający się również od dźwięku *w*, to rozstrzyga głoska następująca. Gdy więc w rzeczowniku po dźwięku *w* następuje samogłoska to przyimek *w* nie

przybiera *e*. Tam zaś, gdzie w rzeczowniku po dźwięku *w* następuje spółgłoska, przyimek przybiera samogłoskę *e*.

A więc: *w Warszawie, w worku, w Wyszmontowie, w Wyśmie-
rzychach, w Wilanowie*; a za to: *we Wzdole, we Wsoli* (Wsoła wieś),
we Wrzosie, we wronie, we wrębie.

Tej samej regule po przyimku *z* podlegają rzeczowniki zaczy-
nające się od dźwięków *z* i *s*.

A więc: *z Zuzia, z Zosią, z Zawichosta, z Sulistawic, z Zawiści,
z zazdrości, z samowoli, z szelmostwa*; a za to: *ze Świniar, ze zdroju,
ze Zwolenia, ze Zwoli, ze Skotnik, ze skupieniem, ze sławą*.

W ustach ludu temuż prawu podlegają również wyrazy zaczy-
nające się od dźwięków *wz* i *ws*.

A więc: *ze Wzdolu, ze Wsoli*.

Inteligencja jednak mówi: *z Wsoli, z wzajemności, z wzorku* —
ale wspólnie z ludem używa »*ze wszystkim*«. Przysłówek: »*ze wszyst-
kiem*« a deklinacja zaimka »*z wszystkimi*«.

Mam wrażenie, że idziemy w kierunku jak najoszczędniejszego
używania dźwięku *e*, bo formy już ustalone brzmią np. *zewnątrz*
a gdzie forma ustalona nie zmusza, *e* się opuszcza np. *z wnętrza,
z wnęki*, bo wyrazy *wewnątrz, wwóz?* utworzone są prawidłowo we-
dług reguł przezemnie wyżej przytoczonych.

(Sandomierz).

Ks. A. Wyrzykowski.

— Na te poważne i liczne dowody używania *w* i *z* bez *e* ru-
chomego przed wyrazami zaczynającymi się od *w* i *z* — nie mam
nic do powiedzenia, bo one w niczem nie zmieniają mego zapatry-
wania, że takie grupy *ww, zz* są trudne do wymówienia i że wsku-
tek tego wymawia się tylko jedną spółgłoskę, zatracając potrzebny
i charakterystyczny przyimek. Jakkolwiek p. A. B. P. twierdzi, że
nas Małopolan nie razi *wwabić, wwiерcieć, ssać* i *zzuć*, muszę stwier-
dzić, że mnie razi i bardzo. Zamiast *wwabić* używam wyrazu: *przy-
wabić*, zamiast *wwiерcieć* — *przeniercieć*, zamiast *zzuć* zawsze i wszę-
dzie *zezuć* zgodnie z wymową ludu, i zamiast *wwóz*, który jest na-
śladowaniem niem. *Einfuhr* — mamy oddawna *przywóz*, który zna-
czy to samo (*przywóz* — do kraju, *wywóz* — z kraju). *Ssać* należy do
innej kategorii; tu niema przyimka *z* czy *s*, ale pierwiastek jest *sūs-*,
z którego powstaje forma częstotliwa *sys-a-ć* (wysysać). Zresztą ta-
kie syczne *s* da się dłużej (podwójnie) wymówić.

Wynika z całego roztrząsania tej sprawy niezawodnie:

1) że istnieje w języku polskim na obszarze całej Polski wy-
mawianie *z e* ruchomem i bez niego; możnaby je uważać za pew-
nego rodzaju prowincjonalizm;

2) że pomimo wyraźnej dążności do wygody i oszczędzania

narzędzi mownych w tym wypadku język idzie nie za psychologią, ale za sztuczną logiką, wbrew historycznemu rozwojowi tego faktu.

Rezultat bardzo prosty: zostawmy dowolność w używaniu w mowie i piśmie, bo z niej żadna nie wyniknie szkoda dla języka. Która forma zwycięży, ta się ostoi, inna zaginie, chociaż zdaje mi się, że formy z *e* ruchomem zawsze żyć będą w gwarach.

III. KONKURSY.

Na życzenie wielu abonentów ogłaszamy niniejszem konkurs na wyjaśnienie

skąd powstał zwrot: *takie buty!*

Ma on brzmienie nieco trywjalne, a znaczy tyle, co: *to rzecz się tak ma?* ze zdziwieniem powiedziane.

Nagrodę za najlepsze wyjaśnienie da redakcja w postaci książki tj. powieści Stanisława Piółuna-Noyszewskiego pt. »Powstańcy«.

Termin nadsyłania wyjaśnień 1. maja rb.

Obok artykułu ma być w zamkniętej kopercie imię, nazwisko i adres dokładny autora.

Chwalebna dążność do spolszczenia nazw w naszym przemyśle.

Podobnie jak stuletnie rządy zaborcze pozostawiły ślady swe w naszej urzędowej terminologii biurokratycznej, tak i w wielu gałęziach naszego handlu i przemysłu — który wprowadzili nam obcy, głównie niemieccy przybysze — pozostało dotąd w nazwach naszych wyrobów przemysłowych przykre piętno obczyzny. Wystarczy wskazać choćby na tak powszechnie znany każdemu i niezbędny w codziennym użyciu wyrób, jakim są rurki bibułkowe do papierosów zwane w Małopolsce »tutkami« (z niemieckiego »Tüten, Düten) a w b. Kongresówce i b. zaborze pruskim zwane »gilzami« (ross. gilza, niem. Hülse). Jak widzimy obydwie te wyrazy, wdarte się do naszego języka ze skoślawionej niemczyzny i utrzymują się tylko dzięki naszej dziwnej tolerancji, jakkolwiek przemysł sam rzeczonych »tutek« czy »gilz« jest w istocie swej właściwie naszym rodzimym przemysłem polskim. Przedewszystkiem Kraków chlubi się największą w tej dziedzinie fabryką, posiadającą sławę wyrabiania najlepszej ja-

kości wyrobów bibułkowych; cieszą się też wielkiem uznaniem palaczy nietylko rodzimych, lecz również eksportem do dalekich krajów.

W należytem zrozumieniu potrzeby unarodowienia tego przemysłu także pod względem językowym, postanowiła powyżej wspomniana krakowska firma »Zjednoczone Fabryki Tutek i Bibułek: Bełdowskiego-Herliczki-Wołoszyńskiego«, dążyć do odrzucenia obcej naleciałości językowej, ogłosić konkurs za pośrednictwem Redakcji czasopisma »Poradnik Językowy«, celem uzyskania i ustalenia polskiej nazwy tutek czyli gilz.

Warunki: Udział w konkursie dozwolony każdemu. Nazwa odpowiadać musi charakterowi języka polskiego, nie może być abstrakcyjna, a powinna raczej kojarzyć się z pojęciem przedmiotu samego. Za najlepszą nazwę wyznacza się kwotę 20.000 mk. Na sędziów konkursowych uproszono: WP. prof. Jana Czubka, członka Akad. Umiej., Dyr. Romana Zawilińskiego, redaktora Porad. jęz., inż. Karola Stadtmüllera, autora Słownika Technicznego, Dra A. Bollanda, prof. towaroznawstwa w Akad. Handlowej i Jana Żmijewskiego, organizatora przemysłowego.

Proponowane nazwy należy wraz z dokładnym adresem nadawcy w kopercie zamkniętej przesłać do 1. maja r. b. pocztą do Redakcji »Poradnika Językowego« w Krakowie, ul. Podwale 7. Wynik konkursu ogłoszony będzie publicznie.

Pisma polskie prosimy o przedrukowanie tego konkursu.

IV. FUNDUSZ ZAKŁADOWY „PORADNIKA JĘZYKOWEGO“.

W dalszym ciągu nadeszli: P. Lucjan Borysławski z Gdańska M. 5000, p. Stanisław Jurek z Przemyśla M. 500. Inż. Jan Rzewnicki z Warszawy M. 3000, X. A. Wyrzykowski z Sandomierza M. 1200, p. St. Burtan z Krakowa M. 140.

Treść: I. K. Stadtmüller: Słowotwórstwo techniczne (dok.) — II. Roztrząsania przez ABP i X. Wyrzykowskiego. — III. Konkury. — IV. Fundusz zakładowy »Poradnika Językowego«.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.